

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

O REFORMĘ WYBORCZĄ.

Na porządku dziennym w czasach ostatnich stoi jedna z najważniejszych, najbardziej piekących spraw, mianowicie sprawa reformy wyborczej do sejmu galicyjskiego. Lata całe domagają się obywatele kraju zmiany dotychczasowej ustawy wyborczej, krzywdzącej niesłychanie ludność wobec tego, że sejm nasz znajduje się właściwie w rękach posłów konserwatywnych, bez zgody których niczego uchwalić nie można. Lata całe obiecują demokraci różnych odcieni, że reformę wyborczą muszą doprowadzić do skutku, choćby do tego przyszło użyć najostrzejszych środków, tymczasem lata mijają, a do zakończenia sprawy daleko. Najzażartszy wrzekomo wróg konserwatystów Stapiński, odgrzązający się swego czasu użyciem szlacheckich czaszek na bruki zapowiedział ludowi dawno, że reformę wyborczą musi doprowadzić do skutku — niestety jednak dotąd tego nie uczynił.

Tymczasem ze wszystkich tych krzyków konserwatyści śmieją się w kulak. Trybuna ludowego w osobie p. Stapińskiego wzięli w swoją opiekę od chwili, kiedy się znalazł w niemałych opałach z powodu banku parcelacyjnego, a wyratowawszy go wówczas z biedy, każą mu robić to, co im się podoba. Wprawdzie ostatnimi czasy, bo niedawniej jak przed tygodniem, wydał p. Stapiński orędzie do narodu, w którym zaklina się na wszystko, że reforma musi przyjść do skutku, że choćby miał użyć najbrutalniejszych środków, to użyje i zmusi konserwatystów do zgody na nową ustawę wyborczą do sejmu, że urządzi im strajki rolne i t. p.

Spodziewać się jednak należy, że z tych gróźb konserwatyści nie wiele sobie robią wiedząc, że jak przed kilku laty pozyskali dla siebie Stapińskiego — tak i pozyskają go w przyszłości, gdy im na tem będzie zależeć. Boć tylko ludzie czyści pod każdym względem mogą nie ulegać nikomu.

Mimo tego jednak Stapiński wraz ze swymi oddanymi mu posłami ludowymi, zaczyna zdaje się radykalną wal-

kę celem zamydlenia oczu ludowi i zyskania u niego na nowo zaufania, które zaczął być tracić. Posłowie ludowi zaczęły odbywać wiece, na których rzucać będą gromy na konserwatystów za niedopuszczenie do reformy wyborczej — a za tem pójdzie niezawodnie dalsze rozbitcie ludu i wstrzymanie na czas dłuży postępującej dziś bądź co bądź w opinii mas ludowych konsolidacji narodowej. Jeden z takich wieców odbędzie się u nas dziś w niedzielę zaaranżowany przez ludzi, którzy pod płaszczykiem pracy w Towarzystwie szkoły ludowej pracują, właściwie w celach czysto partyjnych i starają się lud, który dawno odwrócił się od pana Stapińskiego, na nowo w tym kierunku bałamucić.

Na wiecu o sprawie reformy wyborczej referować będzie poseł Witos. szczęściem jeden z tych niewielu posłów ludowych, któremu dola ludu na prawdę leży na sercu.

Jakkolwiek sprawa pójdzie, jakim torem poprowadzi walkę o reformę wyborczą p. Stapiński i oddani mu posłowie ludowi, to pokaże przyszłość — wiarę jednak w szczerotę i uczciwość p. Stapińskiego na tem polu trudno mieć dzisiaj sądząc po jego tajemnych układach i sojuszu z konserwatystami z lat ostanich.

Przy układach o reformę wyborczą między demokratami wszystkich odcieni, a konserwatystami, jedno wszakże podnieść należy, co dzisiaj głównie różni oba obozy, to jest kataster narodowy.

Jak wiadomo, celem zabezpieczenia mniejszości narodowych podnieśli przed kilku laty narodowi demokraci, zwłaszcza ówczesny prezes stronnictwa Głabiński, kataster narodowy, jako jedyny środek chroniący radykalnie mniejszości narodowe w Galicji wschodniej przed zmajoryzowaniem i zapewniający każdej mniejszości wybór swego posła. Przeciw temu projektowi wystąpili wówczas przede wszystkim konserwatyści i ludowcy z p. Stapińskim na czele. Ci ostatni nie robili tego z jakichś głębszych przyczyn, ale jedynie z tego powodu, że projekt wyszedł z obozu wszechpolskiego.

Dziś narodowi demokraci mogą

sobie pod tym względem powinszować zwycięstwa, bo za katastrofem narodowym oświadczyli się demokraci wszystkich odcieni, a nawet i p. Stapiński przyznał obecnie wszechpolakom słusność i uznał, że tylko kataster narodowy jest dobry.

Jedni tylko konserwatyści nie chcą się dzisiaj zgodzić na kataster narodowy, domagając się koniecznie okręgów dwumandatowych z proporcjonalnym głosowaniem, choć przyznać muszą, że kataster narodowy zapewnia najlepiej polskim mniejszościom narodowym reprezentację narodową i że kataster, dając wpływ na wybór polskich posłów jedynie polskiej ludności, chroni nas od niebezpieczeństwa, by o polskim kandydacie na posła miał kiedy decydować nie Polak.

Wszystkie ich zarzuty przytaczane szeroko w „Gazecie Narodowej“, a sprzeciwiające się wprowadzeniu katastru, streszczają się w tych dwóch punktach: kataster 1) odbiera nam wpływ na Rusinów, 2) czyni niepotrzebną centralną organizację wyborczą.

Tymczasem ani jeden, ani drugi argument nie wytrzymują krytyki. System bowiem proporcjonalny nie da nam wpływu na Rusinów, którzy jak dotąd wybierają kandydatów polskich posłami po największej części pod naciskiem władz z góry, usposabiając się na przyszłość niechętnie do Polaków.

Co zaś do centralnej organizacji wyborczej, którą jest dotąd Rada narodowa, to bodaj czy nie lepiejby było, aby się ta przestała zajmować wyborami, przestała być jak dotąd jedynie delegacją stronnictw, a stała się naprawdę Radą narodową, terenem zgody, a nie partyjnych waśni, najwyższą instancją dbającą o rozwój narodu na wszystkich polach.

W gruncie rzeczy te obawy konserwatystów przed katastrofem są właściwie urojone. Na prawdę zaś boją się, aby w wolnym współzawodnictwie stronnictw nie stracili mandatów, które im dotychczas centralny komitet wyborczy gwarantował.

Należy żądać we wszystkich sklepach i c. k. trafikach
Tutek i bibulek cygaretowych

wyrobu najstarszej i S. W. Niemojowskiego i Ski we Lwowie

pod nazwą

„1863“

Główny skład: we Lwowie
w PASAŻU MIKOLASCHA.

Do nabycia wszędzie. Cenniki i wzory
gratis.

5% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla
Weteranów z r. 1863. do dys-
pozycji i pod kontrolą Ko-
mitetu Jubileuszowego
1863—1913.

Przykra sprawa.

Pismo nasze, jako organ polskiego społeczeństwa miasta Sanoka i Sanockiej Ziemi, ma obowiązek stać na straży polskich interesów i ostrzegać społeczeństwo zawczasu, ilekroć interesom tym skądkolwiek bądź grozi niebezpieczeństwo.

Obowiązek ten sam w sobie przykry, bo bardzo często występować się musi przeciw jednostkom, — staje się tem przykrejszym, gdy w grę wchodzi osoba, które miały być Polakami i gdy działalność takich osób zagraża polskiemu interesom.

Wypadki ostatnich dni zwróciły uwagę naszą na działalność sanockiego okręgowego inspektora szkolnego p. Bolesława Kaczorowskiego, a gdyśmy się tej działalności bliżej przypatrzeli, przyszliśmy do przekonania, że niestety nie jest ona dobrą i dla naszych interesów narodowych korzystną. Dlatego też postanowiliśmy zapoznać z nią szerszy ogół polski, aby obudzić jego czujność i przygotować na grożące mu niebezpieczeństwo. A może głos nasz zreflektuje p. inspektora Kaczorowskiego i dawszy mu do poznania, że złą obrał drogę, zawróci go z niej na czas.

W ubiegłym tygodniu zelektryzowała mieszkańców Sanoka niespodziewana wiadomość o przeniesieniu ze Sanoka do Sokala p. Józefa Kłapy, nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej, który był tej szkoły chlubą i ozdobą.

P. Józef Kłapa zyskał sobie przez czas kilkunastoletniego pobytu w Sanoku dla swego nieskazitelnego charakteru powszechny szacunek, wszyscy znali go, jako wzorowego nauczyciela, wzorowego obywatela Polaka, dzielnego pracownika nad ekonomicznym podniesieniem polskiego ludu w Kółkach rolniczych.

To też po śmierci nieodżałowanej pamięci ś. p. Leopolda Biegi opinia publiczna wskazywała na p. Kłapę, jako na jedynego godnego następcę ś. p. Biegi.

Dzięki postronnym zabiegom obecnego dyrektora szkoły wydziałowej męskiej i dzięki austriackiemu systemowi protekcyjnemu nie otrzymał p. Kłapa posady dyrektora, a stało się to ze szkodą dla szkoły, bo p. Kłapa otrzymawszy posadę kierownika uzupełniającej szkoły przemysłowej dowiódł, że jest znakomitą siłą kierującą, bo pod jego kierownictwem stała się ta szkoła jedną z najbardziej wzorowych szkół w kraju.

Wobec tego zrozumiałą jest rzeczą, że na wieść o przeniesieniu p. Kłapy ze Sanoka i to przeniesieniu, którego nie poprzedziła ani orzeczenie dyscyplinarne przełożonej władzy, ani nawet postępowanie dyscyplinarne, zaczęliśmy badać przyczynę tak nagłego usunięcia ze Sanoka dzielnego pracownika i w badaniu tem do szliśmy do bardzo smutnych rezultatów, które skłoniły nas do unieszczenia niniejszego artykułu.

Wiadomo jest powszechnie, że obecny dyrektor szkoły męskiej p. Mochnacki, czyniąc zabiegi o uzyskanie posady dyrektora, zapewniał solennie wszystkich, u których szukał protekcji, że tylko ze względu na polepszenie bytu chce zostać dyrektorem, że po roku pójdzie na pensję i zrobi miejsce dla p. Kłapy. Zapewnienia te przekonały nawet zdecydowanych zwolenników p. Kłapy i p. Mochnacki został dyrektorem.

Tygodnik Ziemi Sanockiej już wówczas zwracał uwagę na niebezpieczeństwo połączone z tą nominacją dla sprawy polskiej, bo oddawało się postępowanie naczelnego, który od początku istnienia szkoły męskiej w Sanoku był zawsze w rękach Polaka, w ręce Rusina, stwarzało się dla Rusinów nowy „stan posiadania“, który jak wiemy z doświadczenia, niełatwo potem zmienić.

Głos nasz przebrzmiał bez echa, p. Mochnacki zaczął rządzić w szkole, a rządzić tak, że między nauczycielstwem polskim podniosły się raz wraz głosy oburzenia.

W interesie p. Mochnackiego leżało, aby pozbyć się niewygodnego, bo wśród nauczycielstwa wielką powagą cieszącego się członka grona i odtąd zaczęły się postronne zabiegi, które ostatecznie doprowadziły do

niczem nieuzasadnionego przesunięcia p. Kłapy ze Sanoka.

W czynieniu tych zabiegów znalazł p. Mochnacki skuteczną pomoc w osobie p. inspektora Kaczorowskiego, związanego z p. Mochnackim stosunkiem lokatora do gospodarza.

Już to samo, że p. inspektor Kaczorowski przyczynił się do niczem nieuzasadnionego usunięcia p. Kłapy ze Sanoka, nie zważając, że czyni tem wielką krzywdę szkole wydziałowej i przemysłowej zabierając im tak znakomitą siłę nauczycielską i krzywdę organizacyi Kółek rolniczych w powiecie sanockim, wyrывая z jej łona jednego z uielicznych, a najdzielniejszych pracowników, — nie świadczy korzystnie o działalności p. Kaczorowskiego.

W gorszym jeszcze świetle przedstawia się ta działalność, gdy się zważy, że okoliczności poprzedzające przeniesienie p. Kłapy nasuwają muszą podejrzenie, że mamy tu do czynienia z planową robotą, że p. Kaczorowski chce pozbyć się ze Sanoka wszystkich sił nauczycielskich, które oddają się poza szkołą pracy społecznej.

Tuż przed wakacyami uskutecznił p. inspektor Kaczorowski wizytację szkoły żeńskiej, a wynikiem jej było, że jako najgorsze siły skwalifikował znane pracowniczki w T. S. L., założycielki sanockiego Koła T. S. L., które Koło to swą energią i wytężającą pracą doprowadziły do świetnego rozwoju, panie: dyrektorkę Drewnińską i Wasylewiczównę!

Jest to tem bardziej charakterystyczne i w oczy bijące, że pół roku przedtem wizytował sanocką szkołę żeńską krajowy inspektor szkolny radca Bruchnalski, a wynikiem wizytacji były udzielone przez Radę szkolną krajową dekrety pochwalne dla zgromadzonych przez p. Kaczorowskiego pań.

Ano widocznie p. inspektor Kaczorowski, który pewnie nie liczy tyle lat wieku, ile czterogodna dyrektorka p. Drewnińska lat ciężkiej służby pedagogicznej, rozumie się lepiej na szkolnictwie niż krajowy inspektor szkolny p. Bruchnalski.

Otoż te okoliczności, dalej usunięcie p. Kłapy ze Sanoka, wreszcie uporczywie krążące pogłoski o nastąpić jeszcze mających przeniesieniach sanockich nauczycieli oddających się polskiej pracy społecznej, uprawniają nas do twierdzenia, że działalność p. Kaczorowskiego nie jest korzystną dla naszych interesów narodowych, bo nam potrzeba jak najwięcej pracowników i pracowników tych pozbawiać nas nie wolno.

Ze sprawą przeniesienia p. Kłapy wiąże się inne jeszcze ciekawe sprawy, jak n. p. sprawa śledztwa dyscyplinarnego przeciw p. Mochnackiemu, o którego przebiegu jest p. Mochnacki naprzód jak najdokładniej poinformowany, tak, że zawsze przynajmniej dzień naprzód wie, jacy świadkowie mają być przesłuchiwani, — ale spraw tych na razie jeszcze nie poruszamy, zostawiając na później ich obszerniejsze omówienie.

Obecnie chcieliśmy tylko zwrócić uwagę polskiego społeczeństwa na jedną tylko najważniejszą stronę działalności p. Kaczorowskiego, który postępując dalej w ten sposób może narazić na nieobliczalną szkodę nasze najżywotniejsze interesa.

Decydujące czynniki miejskie, a w szczególności Rada miejska powinny zwrócić baczną uwagę na tę działalność, bo nie może być obojętnem dla miasta, które utrzymuje szkoły, gdy będzie się usuwało z tych szkół najcenniejsze siły nauczycielskie i najuczciwszych ludzi.

NA MARGINESIE.

Dlaczego?

Czemu tak wiele
łez ukrytych płynie,
i w krzywd bezmiarze
jak w otchłani ginie?

I chociaż nieraz
ból serce krwawi,
pod śmiechu maską
żrenica się łzawi...

Czemu tak wiele
cichych ofiar płonie,
nieznanych światu —
w tajemnym jego łonie?

Jak kropla w wiru
zapienionych skrętach,
toną bez śladu
w życiowych odmętach...

Czemu tak wiele
smutnych dusz się żali,
wśród wiecznych mroków
głuchej świata fali?

Ku prawdy blaskom
wyciągając ręce,
czekają świtu —
w bezprzykładnej męce...

Marya Hirschberg.

KRONIKA.

W sprawie przeniesienia p. Kłapy zajęło znamiennie stanowisko sanockie obywatelstwo. Jak się dowiadujemy, zażądał cały szereg wybitnych w mieście osób od pana burmistrza wysłania deputacyi do Namiestnika i radcy dworu Dembowskiego, któraaby przedstawiła w należytem świetle całą sprawę i domagała się jej należytego załatwienia.

Deficyt T. S. L. wynosi 231.675 K. 68 h. Wszystkie dzienniki pomieściły obszernie artykuły wyjaśniające jego genezę. Ta tedy kwota musi być zebrana przez miejscowe Koła w jak najkrótszym czasie, jeśli się ma uniknąć zamknięcia szkół T. S. L. oraz zupełnego zatanowania pracy oświatowej na kresach. W tym celu wezwał Zarząd Główny wszystkie miejscowe Koła do urządzenia „dnia T. S. L.“, w którym będzie urządzone powszechne zbieranie składek, tudzież wiec oświatowy. Dniem T. S. L. w Sanoku będzie dzień 6. października b. r.

Zważyć jednak należy, że właściwie podstawą Towarzystwa powinny być wkładki stałych członków, a nie chwilowe i dorywcze składki i datki. Członkiem T. S. L. powinien być każdy Polak. Celem dania możliwości wszystkim wpisania się na członka T. S. L. zjawi się 1. października b. r. w każdym domu polskim kursor Towarzystwa z zaproszeniem do zapłacenia wkładki kwartalnej w kwocie 80 hal.

Dnia 4. października 1912. (piątek), jako w dzień Imienin Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. odprawi się nabożeństwo w kościele parafialnym o. ł. o godzinie 9 rano, na które zaprasza Urząd parafialny o. ł. w Sanoku.

Rehabilitacya. Wszyscy przypominają sobie głośną przed niedawnym czasem aferę Dra Eliasza, lekarza pułkowego w Jarosławiu o przekupstwo, w którą wpłatali go lekarz sanocki Dr. Chotiner i oficyant ewidencyjny z Bukowska Kukiz.

Na podstawie wyroku sądu wojkowego został Dr. Eliaz zasądzony na kilkumiesięczne więzienie i utratę stopnia wojkowego i doktoratu. Sprawa znana była i w Sanoku, bo przed tutejszym Trybunałem karnym stawali Dr. Chotiner i Kukiz, jako oskarżeni o usiłowane przekupstwo Dr. Eliasza.

Przy sanockiej rozprawie wyszło wówczas na jaw, że wskutek wadliwości wojkowej procedury karnej wyrządzono Drowi Eliazowi wielką krzywdę.

Jak właśnie dowiadujemy się, c. k. Najwyższy Trybunał wojkowy sądowy, na podstawie wyniku i przebiegu rozprawy Trybunału karnego w Sanoku, dozwolił rewizyi sprawy przeciw dr. Eliazowi, a następnie skasował

zapadły wyrok sądu garnizonowego w Przemyśle i uwolnił dra Eliasza od wszelkich zarzutów.

Wskutek tego Dr. Eliaz odzyskał na powrót swój stopień lekarza pułkowego. mają mu być wypłacone wszystkie pobory za czas śledztwa i z czasu od wyroku do teraz, będzie jedynie przeniesiony do innego pułku.

W ten sposób wynagrodzono choć w części niewinnemu człowiekowi niesłychaną krzywdę, a podnieść należy, że do zwycięstwa dobrej sprawy przyczyniło się wyłącznie wysokie obywatelskie stanowisko sędziów sanockiego sądu.

Wiec w sprawie sejmowej reformy wyborczej odbędzie się dziś w południe w sali Sokoła.

Referentem będzie poseł do Rady państwa Witos.

Pospiech c. k. Urzędu pocztowego. Poczta wyekspedowana z Drohobycza d. 20. b. m. i widokówka ze Sambora ostemplowana datą 18. b. m. zostały doręczone w... d. 23. b. m. adresatowi w Sanoku mieszkającemu przy głównej ulicy śródmieścia.

Do kogo należy uporządkowanie chodnika obok sądu obwodowego? Chodnik ten i dawniej był bardzo karkołomnym, obecnie jednak po zrujnowaniu go przez rusztowania urągaję najprymitywniejszym pojęciom o wyglądzie chodnika.

Aby przejść kawałek drogi od rzeczywistości p. Siuszkiewicza do bramy sądowej, bez narażenia się na złamanie nogi, trzeba być znakomitym gimnastykiem, tyle w tym chodniku przeszkód nie do przebycia.

Faktycznie skandal, aby przed rządowym budynkiem znajdował się taki chodnik.

Tusze bezpłatne zaprowadziło w Sanoku przedsiębiorstwo renowacji budynku sądowego. Od 2 tygodni brak rynien powoduje, że woda z dachu strugami leje się na głowy przechodniów uniemożliwiając przedewszystkiem wejście do sądu, bo przed samą bramą już nie struga, ale kaskada wody spadła z dachu.

Ładne porządki, nie ma co mówić!

Cziura w kanale odprowadzającym nieczystości z realności Langsana, tuż obok schodów „pod Franciszkanami“, która powstała przed kilku dniami skutkiem zawalenia się kanału, grozi przechodniom niebezpieczeństwem życia.

Magistrat zdaje się nie wie nic o niej, gdyż nie przynagliła właściciela kanału do jego natychmiastowej naprawy.

Uważamy wogóle, że Magistrat sanocki, a raczej jego urzędnicy zdaje się skutkiem nawalu kancelaryjnych zajęć, nie wiedzą nic, co się w mieście dzieje. Dla ułatwienia magistratowi jego czynności byłby nasz reporter gotów donosić stale o wszystkim, co się w mieście dzieje, ale za to musieliby dostać przynajmniej pół pensyi p. inspektora politycy, bo specyjalnie ten zamiar w biurze powinien urzędować na ulicy.

Z Dyrekcji Kina miejscowego otrzymaliśmy następujący komunikat:

Idąc za przykładem Wiednia postanowiła Dyrekcja Kina dawać dla uczącej się młodzieży specjalne programy szkolne z dziedziny nauki.

Na programy te składać się będą przeważnie przepiękne zdjęcia z natury wykonane przez światową fabrykę film kinematograficznych Pathe Freres w Paryżu.

Przedstawienia te odbywałyby się po nabożeństwach szkolnych w niedziele i święta rano od 10 do 12. Wstęp na te przedstawienia zniżyła Dyrekcja teatru dla uczni i uczenie po 20 hal, dla starszych po 40 h.

Pewną część dochodu z tych przedstawień postanowiono ofiarować Dyrektorom szkół na sprawienie ubogim uczniom zimowych ubrań.

Nadto postanowiła Dyrekcja Kina przez szereg przedstawień ofiarować po 2 hal. od sprzedanego krzesła na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Domorosły hakatysta. — Dostała tu się nam do rąk kartka korespondencyjna z wydrukowaną firmą: „Eisig Silberman Kurz — Nürnberg und Wirkwaren Lager en gros Sanok“.

Pana tego, który ma czelność posyłać niemieckie kartki swym polskim odbiorcom,

polecamy specjalnej opiece jego polskiej klienteli.

Brakło soli w Sanoku. Skutkiem 3 dni trwających żydowskich świąt brakło w Sanoku najpotrzebniejszego artykułu żywności, jakim jest sól. Jedyne Kółko rolnicze miało mały zapas soli, a gdy ten zapas wyczerpał się w piątek rano, pozostał Sanok bez soli.

Byłby najwyższy czas, by Wydział krajowy porucił prowadzenie składu soli któremu z katolickich przedsiębiorców, aby na przyszłość nie było miasto i okolica zdane co do tak ważnego i niezbędnego środka żywności na łaskę i niełaskę żydów Nadarza się do tego obecnie znakomita sposobność, bo dotychczasowy zastępca Wydziału krajowego w sprzedaży soli Izrael Bernstein uciekł ze Sanoka z obawy przed karą za uszkańcze bankructwo, tak że faktycznie w Sanoku nie ma nikt składu soli.

„W gołębniku“ w miastach Galicji. Artyści lwowskiego „Teatru premier“, wystawia w większych miastach Galicji w dobowej obsadzie aktorskiej głośną dziś sztukę Ignacego Nikorowicza „W gołębniku“, która tak wielki sukces odniosła w Warszawie, Lwowie i Krakowie. Słukę reżyseruje Gabriela Zapolska i Franciszek Wysocki, grają w niej: Radwanówna, Rybicka, Bończa, Mirosławska, Morozowska, Wysocki, Broniatowski, Greczyński, Sulima, Kawecki i Wybranowski.

Wycieczce artystycznej wzorowego tego teatru wróżyć należy wielkie powodzenie.

Przedstawienie w Sanoku dnia 9. października (środa). Bilety w Kramie T. S. L.

Konkurs. W bursie polskiej T. S. L. im. T. Kościuszki jest jeszcze kilka miejsc nieobsadzonych dla uczniów tutejszych szkół. Opłata wynosi 20 K. miesięcznie (także w naturaliach). Zgłaszać się należy do przewodniczącej p. Drewnickiej.

Zakończenie ćwiczeń Straży ochotniczej pożarnej sanockiej odbędzie się dziś w niedzielę z następującym programem: O godz. 6. rano pobudka muzyki strażackiej po ulicach miasta; o g. 10 $\frac{1}{2}$ przed południem w sali Rady miejskiej przypięcie odznak p. Janowi Michence za 35 lat służby strażackiej i p. Józefowi Majre za 25 lat takiejże służby; w końcu o godz. 2 $\frac{1}{2}$ po poł. odbędzie się w tejże samej sali zwyczajne coroczne Walne zgromadzenie członków straży pożarnej ochotniczej.

1863—1913. Komitet obchodu 50-letnicy powstania 1863 r. przypomina, że w niedługim czasie kończy się termin nadsyłania prac na 2 konkursy przez ten komitet ogłoszone.

Mianowicie 1. października ubiega termin konkursu na książeczkę popularną, obejmującą całość historii powstania styczniowego, przeznaczoną dla ludu, która ma obejmować 5—6 arkuszy druku małej 5-ki i szereg ilustracji. Nagroda za najlepsze dzieło wynosi 1.000 koron. Będzie ono wydane w porozumieniu z Macierzą Polską, która ponadto wypłaci autorowi osobne honorarium.

Dnia 1. listopada upływa znowu termin nadsyłania rękopisów na konkurs, rozpisany na utwór dramatyczny, nadający się dla teatrów ludowych i włościańskich, a osnuty na tle narodowej walki orężnej, jakoteż towarzyszących jej wypadków. Za utwór wybitny, odpowiadający wysokim wymaganiom literackim i teatralnym przewidziany komitet nagrodę 1.500 koron. W braku takiego utworu powyższa kwota będzie rozdzielona na trzy nagrody w kwocie 800, 500 i 200 koron. Jednocześnie utwory nie są z konkursu wykluczone. — Utwory nagrodzone pozostają własnością autorów. Komitet pozostawi sobie tylko prawo udzielania bezpłatnie pozwoleń na wystawienie tych sztuk na scenach amatorskich przez cały rok 1913.

Rękopisy zaopatrzone godłem, pod którym w zamkniętej kopercie ma być podane nazwisko autora, nadsyłać należy pod adresem prezesa Komitetu wykonawczego p. Fr. Rawity Gawrońskiego we Lwowie, ul. 29-go Listopada l. 15. Komisję konkursową w obu wypadkach stanowi sekcja historyczno-literacka Komitetu.

Na naukę do Rosji, do tamtejszych seminariów duchownych, wyjechało tymi dniami, jak donoszą pisma ukraińskie, znowu parę dzieci chłopskich z Galicji. W takich

seminariach robią się z tych dzieci zacięci popi prawosławni, którzy wracają potem do Galicji i szerzą ruch prawosławny. To wysyłanie dzieci do seminariów duchownych w Rosji, aby tam kształciły się na popów prawosławnych — jest zdaje się najskuteczniejszą formą szerzenia prawosławia w Galicji.

Wiele dzieci galicyjskich w ten sposób „wyszkolono“, względnie „kształci się“ po seminariach rosyjskich — nie wiadomo. Co pewien czas podają pisma ukraińskie wiadomość o takiej wysyłce „na naukę“. Zdaje się, że akcja ta jest bardzo planowo kierowana.

W XXI. wieku. Pasażer do awiatora: A dlaczego my jedziemy teraz tak powoli?

Awiator: Jesteśmy właśnie wśród mlecznej drogi. Skutkiem obracania się śruby wytwarza się masło i to utrudnia lot.

Wystawa rybacka. W dniu 12. października b. r. otwartą zostanie we Lwowie w pałacu sztuki na placu powystawowym pierwsza u nas wystawa rybacka, urządzona z inicjatywy galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Na posiedzeniu Komitetu wystawy, które odbyło się dnia 3. b. m. stwierdzono, że zapowiedziana wystawa obudziła wśród tych, którzy zajmują się gospodarstwem rybnym, tak duże zainteresowanie i że tak dużo nadesłano zgłoszeń udziału w wystawie, że udanie się wystawy jest zapewnione.

Komitet ze swej strony pracuje usilnie nad tem, aby urządzenie wystawy tak pod względem gospodarczym i dydaktycznym, jak i pod względem estetycznym, uczyniło zadość wszelkim wymogom tak wystawców jak i zwiedzających.

Wystawa trwać będzie do 22. października b. r. włącznie.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.



Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 29. b. m.

1. Wielkie wyścigi konne z przeszkodami (zdjęcie z natury),
2. Niewdzięczny służący (wesołe),
3. Piękna księżniczka turecka Unda i młody Mohamend (fantazja z tysiąca i jednej nocy),
4. Uroczą Dalmacya (zdjęcie z natury),
5. Dziennik Patégo (nowości z całego świata),
6. Rozpacz Morica (komedia w 2 aktach),

Ceny wstępu: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h. III. 60 h., dla pp. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60 h. tylko 30 h.

Początek przedstawień o 3 $\frac{1}{2}$, 6 i 8. wiecz



„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.,



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych**parcele budowlane na „Wójtostwie“**

Plan parcelacyjny można przegłądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Feliks Giela
burmistrz.**PAMIĘTNIKI POLSKIEGO CHŁOPA**

pierwsze w literaturze polskiej, wydała

KRAKOWSKA Drukarnia Nakładowa

pod tytułem:

JAN SŁOMKA

wójt z Dzikowa pod Tarnobrzegiem

PAMIĘTNIKI WŁOŚCIANINA

od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Książka ta, do której przedmowę napisał prof. Uniw. Dr. Fr. Bujak, ma
blizko 300 stron druku oraz 16 ilustracji z natury. — Cena K. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

oraz w Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Kraków, Kopernika 8.

Edykt licytacyjny.

Dnia 10. października 1912. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności lwh. 464 księgi gr. gm. kat. Sanok.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 10.630 K. wedle protokołu oszacowania z 31. maja 1. cz. E. 1222/12.

Najniższa cena wynosi 5315 K. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
Sanok, dnia 16. sierpnia 1912.W TYM ROKU JUBILEUSZOWYM
czytajmy wszyscy**DZIEŁA****X. Piotra Skargi!**

Najnowsze tanie i popularne wydanie, zaopatrzone życiorysem oraz dokładnymi objaśnieniami niezmiennego tekstu przygotowała

Krakowska Drukarnia Nakładowa:

I. Żywoty Świętych Polskich

(Śś. Wojciech, Jędrzej Żórawek, Stanisław Biskup, Jadwiga, Jacek, Salomea, Kunegunda, Jan Kanty, Kazimierz Królewicz i Stanisław Kostka).

Cena 60 hal.

II. Wybór pism

(Kazania Sejmowe, Nabożeństwo żołnierskie, Kazania na niedziele i święta, Bractwo Miłosierdzia, Kazania przygodne i inne).

Cena 80 h.

**III. Wybór Żywotów Świętych
Starego i Nowego Zakonu**

(Job św., Eliasz Prorok, Judyta wdowa oraz Śś. Anna, Józef, Paweł, Jan Ewangeliista, Zofia, Cecylia, Barbara, Antoni pustelnik, Aleksy, Grzegorz Wielki, Wacław, Stefan, Franciszek z Asyżu, Katarzyna ze Sieny).

Cena 1 K.

Nabyć można we wszystkich księgarniach oraz wprost

w Krakowskiej Drukarni Nakładowej
Kraków, Kopernika 8.L. cz. E. 2014/12.
8**Edykt licytacyjny.**Dnia 17. października 1912. o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności lwh. 48 ks gr. Siemuszowa składającej się z pb. 224 i grt. lkat. 678/2, 678/3, 680, 682, 683, 684, 685, 1326, 1328, 678/1. Nr. domu 102. wraz z przynależnościami, wedle protokołu oszacowania z 24. czerwca 1912. L. cz. E. 2014/12.
3

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 4.110 K.

Najniższa cena wynosi 2.740 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d., może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.
Sanok, dnia 16. sierpnia 1912.

Drukiem Fr. Patały w Sanoku.

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4:08 ze Lwowa, Przemyśla	4:15	2:13 do Sambora, Lwowa	—
7:26 z Zagórza, Mezö-Laborcz	—	4:12 do Jasła, Rzeszowa,	4:16
8:20 „Jasła, Rzeszowa, Krakowa	8:16	7:36 do Zagórza	—
10:24 ze Lwowa, Przemyśla	10:29	8:24 do Przemyśla, Lwowa	8:17
1:33 z Zagórza (szkolny)	—	9:51 do Zagórza, Mezö-Laborcz	—
2:29 z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	2:24	10:26 do Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10:30
2:33 ze Lwowa, Przemyśla	2:38	1:43 do Zagórza (szkolny)	—
5:43 z Zagórza	5:50	2:34 do Przemyśla, Lwowa	2:25
7:30 z Jasła, N. Sącza	7:25	2:35 do Jasła, Tarnowa	2:39
8:25 ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	—	5:46 do Jasła, Rzeszowa	5:51
10:48 z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	10:43	7:35 do Zagórza, Przemyśla	7:26
10:31 ze Lwowa, Przemyśla	—	8:46 do Zagórza	—
		10:52 do Przemyśla, Lwowa	10:44

Wydawca: Spółka wydawnicza.